

# WSPÓLNOTA TARNOWIECKA

MIESIĘCZNIK WYDAWANY PRZEZ URZĄD GMINY W TARNOWCU

NR 10 ROK 1

GRUDZIEŃ 1993 R.

CENA 3000 ZŁ

*To właśnie tego wieczoru,  
Gdy mróz lśni jak gwiazda na dworze,  
Przy stołach są miejsca dla obcych,  
Bo nikt być samotny nie może.*

*To właśnie tego wieczoru  
Gdy wiatr zimny śniegiem dmucha  
W serca złamane i smutne  
Cicha wstępuje otucha.*

*To właśnie tego wieczoru  
Od bardzo wielu wieków  
Bóg się rodzi w człowieku.*

## Boże Narodzenie dzisiaj

O zbliżających się Świętach przypominają nam pełne oczekiwania i tęsknoty pieśni adwentowe w naszych kościołach, kolorowe wystawy sklepów i coraz częstsze pytania dzieci: "Kiedy będziemy ubierać choinkę?". Radość z nadchodzącego Bożego Narodzenia najbardziej widoczna jest u dzieci, natomiast wielu dorosłych martwi się jak podzielić skromny budżet, by zrobić świąteczne zakupy i wywiązać się ze wszystkich opłat.

Co robić by Święta nie kojarzyły się nam tylko z mnóstwem prac i wydatków?

Zastanówmy się na wstępie po co robimy świąteczne porządki, wysyłamy życzenia, przyrządzamy wigilijne dania, stroimy choinkę?

Po co tyle wysiłku?

Jaka treść kryje się w naszych polskich, bożonarodzeniowych obyczajach?

Noc Bożego Narodzenia nie jest tylko pamiątką historycznego wydarzenia



przed prawie 2000 lat. To wydarzenie jest ŻYWE i niesie w sobie ogromną radość i życiodajną energię dla tych, którzy pragną przeżyć Boże Narodzenie w sobie. Ta duchowa moc płynąca z przyjęcia chrześcijańskich wartości szczególnie była ważna w trudnych okresach historii naszego narodu; w czasie zaborów i wojen. Naród przetrwał niewolę dzięki wierze głoszonej przez Kościół i kulturze.

Adam Mickiewicz podkreślał, że nie należy zbawczych wydarzeń traktować jak martwe fakty z przeszłości:

*"Wierzysz, że się Bóg zrodził w betlejemskim Żłobie?  
lecz biada ci, jeżeli nie narodził się w Tobie"*

**Wszystkim mieszkańcom Gminy  
wesółych Świąt Bożego Narodzenia  
i szczęśliwego Nowego Roku 1994**

**życzy Urząd Gminy i Redakcja**

dokończenie na stronie 3

# Podożynkowe refleksje

Moją intencją i współpracującą ze mną Rady Sołeckiej było zorganizowanie tradycyjnej uroczystości obchodzenia z okazji zakończenia zbioru zbóż - dożynek gminnych.

Wprawdzie od dożynek gminnych upłynęło sporo czasu chciałbym jednak zwrócić uwagę czytelników na parę faktów pozytywnych i negatywnych związanych z organizacją teje uroczystości. Chcę oddać "chwałę" tym, którzy włożyli sporo pracy w jej przygotowanie. Zakontraktowane zostały odpowiednio dobrane zespoły artystyczne na 4,5 godzinne występy. W założeniach koszty wynajęcia zespołów /11 mln. zł./ miały się zwrócić poprzez sprzedaż biletów wstępu, /podobną metodę stosowano w Sobniowie, Warzycach i Szebnicach/. Tu nas spotkał zawód - bilety sprzedano zaledwie za 320 tys. złotych: nie dopisała pogoda, a przede wszystkim ludzie! Co dziwne - bilety kupowali ci, którzy nie są wcale zamożni, inteligencja i ludzie dobrze sytuowani oglądali widowisko zza ogrodzenia - można i tak...

Nie dopisały również delegacje z poszczególnych wsi: 6 delegacji wieńcowych na 17 wsi to zbyt mało. Pochwała należy się delegacji z Łubienka, pięknie ubranej w stroje krakowskie z niemniej pięknym wieńcem. Jak wyżej nadmienilem, przygotowanie dożynek kosztowało sporo pracy i pieniędzy (około 5 mln wydatkowano na przyjęcie delegacji wieńcowych i zakup niezbędnych materiałów).

Jako odpowiedzialny za organizację dożynek pozwolę sobie wymienić osoby, które walczyły przyczyniły się do organizacji uroczystości, a więc Panowie: Bogusław Kielar - Wójt Gminy Tarnowiec, Bogusław Wójcik - Sekretarz Gminy, członkowie Rady Sołeckiej: Aleksandra Ginalska, Lucja Sikora, Henryk Koerner, Janusz Świdrak, Józef Wyderka, - wspaniali ludzie do współpracy.

Ołtarz i estradę dekorowały Panie: Anna Dubiel, Stanisława Zawadowicz i Danuta Wais. Przygotowanie poczęstunku to zasługa Pań: Marii Przewor, Anny Styś i Teresy Luli. Zaproszonym gościom do stołu podawały: Monika Bochenek, Małgorzata Mazur, Wioletta Luła, Barbara Lawera, Anna Adamik i Sabina Ginalska. Montaż zadaszenia, układanie podłogi, instalacji elektrycznej było dziełem następujących osób: Henryka Golenia, Ryszarda Jęchorka, Bolesława Luli, Ryszarda Luli, Krzysztofa Dubiela, Kazimierza Stysia, Stanisława i Sławomira Trznadków, Wojciecha i Wacława Bochenków, Macieja Smyki, Krzysztofa Biernackiego, Jerzego Nowaka, Stanisława Wojnarowicza, Ryszarda Klekota, Jerzego Jasińskiego, Grzegorza Zygłowicza. Wszystkim wymienionym i tym, których być może przeoczyłem składam podziękowania. Tych zaś, którzy współpracy odmówili krytykując wszystko co dożynek dotyczyło, upraszam o zorganizowanie czegoś lepszego. To co także dało się zauważyć przy organizacji dożynek gminnych to duża obojętność części naszych mieszkańców na to co dzieje się we wsi, a czasami wręcz wrogość do jakichkolwiek inicjatyw i działalności na terenie wsi.

Stanisław Lawera  
Sołtys

Żniwa już dawno minęły, szarugi jesienne dokuczają - zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Ks. biskup Józef Zawitkowski w swoim kazaniu opowiedział pięknie o pracy i o Chlebie i o tym co jest bardzo ważne w życiu człowieka:

...."Żniwa w pełni -gorąco. Maszyny się pocą i pomagają ludziom, ale szkoda, że dziś prawdziwych żniwiarzy już nie ma. A jednak żal mi tamtych żniw. Ciężkie były, ale takie prawdziwe ludzkie, żniwne.

U Franciszków wstawali bardzo rano. Zwierzęta słyszały pierwsze kroki gospodarza. Przypominały się więc - każde swoją mową. Dym z komina leciał wysoko, w górę. Będzie pogoda. Słychać było, że sąsiedzi klepią kosy. Franciszkowa zawiązała w serwetkę śniadanie. - Spieszmy się ojciec, bo potem będzie upał.

Przy krzyżu wioskowym Franciszek zdjął kapelusz. Franciszkowa skłoniła się i szeptała modlitwę, bo ręce miała zajęte. Szli miedzą, zbożami. Przepiórki wołały:

## Podzwonne o żniwach

pójdźcie żać! - pójdźcie żać!... Kuropatwy zwinnie uciekały redlinami po śladach maki. Zające niezadowolone obracały się tyłem, że ktoś tak rano śmie je niepokoić. Zgrabne sarny w gromadce przeżuwały czterolistną koniczynę - Wschodziło słońce.

Franciszek z fasonem, jak przystało na dobrego gospodarza ostrzył kosę. Potem zdjął słomiany kapelusz, ukląkł na polu zwrócony w stronę kościoła, gdzie mieszka Pan Bóg i półgłosem mówił starą modlitwę, której dziadek Błażej go nauczył:

*- Boże z Twoich rąk żyjemy  
choć naszymi pracujemy.  
My Ci damy trud i poty,  
Ty nam daj urodzaj złoty -*

Wstał, ucałował kłosa, przeżegnał się, włożył kapelusz, westchnął głęboko i rzekł:

*W imię Boże - zaczynamy!*

Franciszkowa przeżegnała się sierpem. Skowronki śpiewały: Kiedy ranne wstają zorze... Zadzźwięczała kosa. Zżęte zboże kładło się pokornie w ładny pokos.

- A dyć nie spiesz się tak ojciec! bo człowiek jeszcze nie przywykł i krzyż boli - prosiła Franciszkowa. - Toć nie musisz wiązać, bo jeszcze rosa. Jak obeschnie, to przed śniadaniem zwiążemy - zdecydował Franciszek.

- Zobacz matko, jaki kawał za nami a snopek przy snopku. Obrodziło w tym roku, żeby tylko dobrze sypało. Odpocznijmy trochę, bo i na śniadanie czas.

A w polu śniadanie smaczniejsze i serbielszy i miód słodszy i chleb więcej pachnie.

Słońce coraz wyżej, coraz mniejsze, coraz jaśniejsze, coraz gorętsze. Słoma stała się ostrą, oset złośliwy, rzysko bardziej kłuje, pot kapie z czoła w oczy szczypie. Gorąco.

Franciszek zdjął kapelusz, otarł pot z czoła...

(Fragment tekstu z książki biskupa Józefa Zawitkowskiego "Kochani Moi", Świętokrzyskie kazania radiowe, wyd. PAX).

Ciężka praca przy żniwach aby zebrać zboże na chleb, to był pierwszy i najważniejszy obowiązek tych, którzy jeszcze pozostali na wsi. Ten ciężki, mozolny trud nie wywoływał niezadowolonia, to trzeba było zrobić razem, wspólnie, wszyscy z domu młodzi i starzy zgodnie, przez cały dzień w polu, w upale.

A wieczór wracało się do domu na odpoczynek, z zadowoleniem bo oto dokonało się czegoś ważnego, prawdziwego. Na polu

pozostało zboże skopione w kopy, świadectwo pięknej, wspólnej choć bardzo ciężkiej pracy.

Tak było w każdym gospodarskim domu. Przeżywało się radość, bo każda praca wykonana dobrze, z sercem raduje człowieka.

Przed wojną do dworu w Tarnowcu przyjeżdżali Rusini spod Lwowa aby pracować przy żniwach.

Wychodzili do pracy wczesnym rankiem, a wracali z pola o zachodzie słońca i zawsze ze śpiewem.

A śpiewali przepięknie mimo zmęczenia, które też im dokuczalo. Widocznie to zmęczenie dawało im radość a wyrażali to śpiewem.

Był czas tak niedawno, że na wsi nie było samochodów. Przychodziła niedziela i ludzie szli do kościoła, na piechotę ścieżkami wśród kwitnących traw, słuchając śpiewu skowronka, wdychając zapachy pól i łąk.

W zimie dokuczaly zawieje, silne mrozy ale ludziska wędrowali na mszę, do Pana Boga wspomagając się wzajemnie, gdy trudno było iść.

Dzisiaj każdy stara się żyć jak najwygodniej. Maszyny, samochody ułatwiają życie.

Dlaczego więc tak mało widać nawet na młodych twarzach uśmiechu, spokoju, zadowolenia?

Dlaczego ludziom nie chce się śpiewać nawet w kościele?

Z.W.

# Boże Narodzenie dzisiaj

*dokończenie ze strony 1*

Pełne uroku polskie kolędy nie ucichły nawet w więzieniach i obozach koncentracyjnych w czasie II wojny światowej. W więzieniu na Pawiaku powstała przejmująca kolęda: "Nie było miejsca dla Ciebie". Jakże trafnie autor tej kolędy odsłania przyczynę cierpienia i krzywd, którymi ludzie nawzajem się ranią:

*"A dzisiaj czemu wśród ludzi,  
Tyle łez, jęków, katuszy?  
Bo nie ma miejsca dla Ciebie  
W niejednej człowieczej duszy."*

Uczynmy więc wszystko, aby zrobić miejsce dla Osoby Chrystusa i Jego nauki w swoich osobistych decyzjach życiowych, w codziennym życiu rodziny, w miejscach pracy, w życiu społecznym i politycznym.

Evangelia ukazuje jak wielka jest godność i wartość człowieka skoro Bóg doświadczył na sobie wszystkiego co ludzkie, oprócz grzechu. Nauka Chrystusa nie jest zagrożeniem dla wolności, tolerancji i demokracji, ale drogą do wyzwolenia człowieka z tego co poniża jego godność.

Święta Bożego Narodzenia prowadzą do spotkania z największymi tajemnicami chrześcijaństwa, dlatego obchodzenie tych Świąt w rodzinie powinno mieć charakter religijny. Zadbajmy o taki charakter wieczery wigilijnej, która kończy czas Adwentu. Warto zwrócić uwagę na treść symboli i obrzędów związanych z tą wieczorą.

Zielone i żywe drzewka ozdobione światłem symbolizują Chrystusa - "drzewko życia" i "światłość świata".

Pod choinkę ustawia się żłobek lub szopkę dla upamiętnienia narodzenia Syna Bożego w Betlejem.

Wigilię rozpoczyna się po zachodzie słońca i z reguły przewodniczy jej ojciec rodziny, który uroczyste odczytuje fragment Ewangelii wg św. Łukasza, mówiący o narodzeniu Jezusa Chrystusa.

Po odczytaniu tego tekstu następuje wspólna modlitwa rodziny. Najważniejszym wydarzeniem tego wieczoru jest dzielenie się opłatkiem, które rozpoczyna się po modlitwie i złożeniu sobie życzeń. Dzielenie się opłatkiem wyraża wzajemną życzliwość, jest najlepszą okazją do przepraszania czy też do przebaczenia innym urazów i krzywd.

W czasie wieczery spożywa się potrawy beźmięsne i nie podaje się alkoholu. Przy stole pozostawia się jedno wolne miejsce. O tym zwyczaju wspomina Zofia Kossak "...ktokolwiek zajdzie w dom polski w święty, wigilijny wieczór, zajmie to miejsce i będzie przyjęty jak brat". Miejsce to może również oznaczać zmarłego członka rodziny.

Papież Jan Paweł II jeszcze głębiej odczytuje symbolikę pustego miejsca przy stole: "Żeby nie były fikcją pusty talerz stawiany przy stole dla nieznanego gościa. Tu gość znany, znany, chociaż oczekiwany, chociaż nienarodzony, znany. Owszem w tym nienarodzonym, w tym nieujawnionym z pewnością jest Jezus, ten przed którym zamknięto drzwi domów betlejemskich."

Siano, które wkładamy pod obrus na stół wigilijny przypomina nam ubóstwo groty betlejemskiej i ubóstwo św. Rodziny. Wyrazem naszej radości niech będzie wspólne śpiewanie kolęd przez rodziców, dzieci i gości.

Nadchodzące święta będą bardziej radosne jeśli zdobędziemy się na otwartość wobec innych ludzi i znajdziemy czas na odwiedziny samotnych sąsiadów, na życliwe słowa dla ludzi przeżywających śmierć czy chorobę najbliższych, jeśli podzielimy się świątecznymi przysmakami z ludźmi w trudnej sytuacji materialnej, z rodzinami wielodzietnymi.

Przeżywając w ten sposób Święta nie będziemy nimi zmęczeni i doświadczymy wówczas, że szczęście to taki skarb, który się pomnaża, gdy dzieli się go z innymi.

**Teresa Wyderka**

*z opowiadań babci  
i rodziców*

Dawne zwyczaje (1900 - 1945) związane ze świętami Bożego Narodzenia znacznie różniły się od dzisiejszych. Okres przygotowań zaczynał się codzienną Mszą Św. - roratami, odprawianymi o godz. 6.00 rano. Była to wielka radość dla dzieci, które chętnie uczęszczały na te nabożeństwa, mimo marnej odzieży i lichych butów. Szły gromadnie z lampkami naftowymi, nawołując głośno swoich rówieśników i ludzi starszych, którzy nie zdążyli jeszcze wyjść z chat.

## Boże Narodzenie w naszym regionie

W wieczory grudniowe młodzież zbierała się w domach artystek ludowych i wspólnie robiono ozdoby choinkowe. Kostki cukru zawijano w kolorowe bibułki, drobno cięte na obu końcach - zwano je karmelkami. W domach, w których nie można było pozwolić sobie na słodycze, zawijano w bibułki kawałki ziemniaka lub karpia. Robiono kolczałki, anioły w pięknie zdobionych sukienkach i kolorowe łańcuchy - wszystko z bibuły. Choinka zawsze była żywa, jodłowa lub świerkowa.

*dokończenie na stronie 5*

# Użyteczny balast

"Nie można nigdy liczyć na nikogo.  
A najmniej na samego siebie."

(Alfred Aleksander Konar)

Stwierdzono, że Indianie z pewnego niewielkiego liczebnie, koczowniczego szczepu przez 63 lata dźwigali ze sobą jedną z kobiet. Taszczyli ją przez te wszystkie lata i we wszystkich wędrówkach, ponieważ nie mogła chodzić o własnych siłach. Była kaleką. Przykład ten zmusza do smutnych refleksji i gorzkich porównań.

U nas tryb życia osiadły, szczep liczniejszy, warunki bytowe łaskawsze, a chętnych do dźwigania znacznie mniej. U nas liczą się pełnosprawni, wydajni, produktywni, a nie bezwładni. U nas w cenie ci, co dźwigać potrafią: worki z cementem, siatki z zakupami, odpowiedzialność za losy, nie ci, których taszczyć trzeba przez życie. A nasz szczep patrzy tylko, jak pozbyć się niewygodnego ciężaru: gdzie by go dyskretnie złożyć, elegancko porzucić, jak by niepostrzeżenie odejść i bez skrupów zapomnieć.

Czy ów ciężar na barkach szczepu jest nikomu niepotrzebny i do niczego nieprzydatny? Statek na wzburzonym morzu musi płynąć pod balastem. Żaden to niby cenny ładunek, statek przezeń płynie wolniej, zużywa więcej energii, ale ma większą stateczność. Płynie więc bezpiecznie. Balast jest użyteczny.

Balast ludzkiego kalectwa, niemocy, bezwładności i starości jest nie tylko użyteczny, lecz wręcz bezcenny.

Israelici w czasie wędrówki do Ziemi Obiecanej nieśli ze sobą arkę przysięgi. Był to niewątpliwie ciężar i utrudnienie w szybkim marszu, a przecież dźwigano ją ochoczo i strzeżono jak skarbu. Była ona bowiem znakiem obecności Przedwiecznego wśród ludu i ręką jego zwycięstwa nad wrogami. Czyż nie należy w naszej wędrówce nieść bez szemrania tych, co "przechowują w swoich własnych cierpieniach najszczególniejszą część nieskończonego skarbu, odkupienia świata" (Salvifici Doloris, 27); wdzięcznością otoczyć tych, co torują drogę zbawczym mocom dobra?

Ci, którzy są ciężarem dla drugich, są dla nich jednocześnie błogosławieństwem; skazani na pomoc i opiekę, są dla wszystkich pomocą i oparciem; ci, których trzeba obsługiwać, służą zbawieniu swoich braci i sióstr. Co wcale nie znaczy, że łatwo im pokonać poczucie własnej bezużyteczności. Gdyby jednak liczyć na pomoc i opiekę każdego, ci którzy nie mogą już liczyć na własne siły, być może łatwiej przysłoby im uwierzyć, że liczy się ich bezradność, ich nieproduktywne istnienie, choć przestano się liczyć z nimi.

Antoni Czaczo

# JEDYNY WIECZÓR !

Już jest  
Już świeci i mruga.  
Pierwsza gwiazdka  
Zaprasza do stołu,  
Na którym wśród garstki siana  
Biały opłatek - symbol Pokoju.

Zbierzmy się całą rodziną  
Witając się znakiem Krzyża  
Składajmy Sobie życzenia  
Bo piękna jest Wigilia chwila.

Niech Wszyscy zapomną winy  
Których się trochę zebrało  
Bo takich wieczorów jak ten  
Może być w życiu mało.

Puste miejsce przy stole  
i chwila zadumy.... życzenia  
które składamy sobie  
i Tym, których nie ma.

Babcia - która odeszła  
Córka - w dalekim kraju  
Syn - stoi gdzieś, tam na warcie  
Wnuczek - co leży w szpitalu.

Ale porzućmy smutki  
Bo święto wielkie nas czeka  
Bo Jezus przychodzi na Ziemię  
Pocieszyć każdego człowieka.

Więc cieszymy się i weselmy  
dziękując za roku dary  
śpiewajmy wraz z Aniołami  
Gloria, Gloria - dla Jezusa chwały.

M.T.

Chłód późnej jesieni, deszczowe dni, a w okresie zimy szron oblepiający szczerne gałązki i korę drzew, mróz i śnieg są wielkimi wrogami ptaków, które zimują w naszym kraju.

Zmarznięte lub ośnieżone gałązki drzew i ziemia przestają być naturalną spiżarnią. Krótki dzień utrudnia ptakom szukanie i zbiór pokarmu. Nie mając skąd czerpać pożywienia - giną z głodu. Brak starych drzew z dziuplami (wyciętych przez człowieka) - to brak schronienia przed mrozem, to również przyczyna śmierci najpożyteczniejszych ptaków, takich jak: np. sikorek, dzięciołów i sów.

## Pomóżmy ptakom przetrwać

Pomóżmy im przetrwać tą ciężką porę ze względów humanitarnych oraz gospodarczych. Ptaki są naturalnymi obrońcami naszych lasów, pól i sadów przed szkodnikami, swoją żarłocznością przyczyniają się do wielokrotnego zmniejszenia liczby szkodliwych owadów, ich larw i jaj.

W większości szkół naszej gminy istnieją Szkolne Koła Ochrony Przyrody. Członkowie tej organizacji nie zapomnieli z pewnością o swoich skrzydlatych podopiecznych. Ale mam nadzieję, że znajdą się również inni miłośnicy ptaków, którzy

wiedzą, że życie w przyrodzie zależy od współistnienia wszystkich jej składników. Jeżeli pomożemy ptakom przetrwać tę trudną dla nich porę, one pomogą nam utrzymać równowagę biologiczną w środowisku, w którym żyjemy.

Pomyśl ! Jeżeli Twoja pomoc uratuje życie choćby jednego ptaka - to razem pozwolimy przetrwać setkom, a może ich tysiącom.

Henryk Koerner

Oprócz drzewka, w bardziej zasobnych domach robiono pajaki: cięto żdźbła słomy w kilkucentymetrowe kawałki, nanizano na nie przeplatając kawałki składanej w harmonijkę bibuły, tworząc ozdoby w kształcie dużego koła, trójkąta lub wieloboku. W dniu wigilii podwieszano je na tragażu u sufitu.

Wypieki świąteczne były skromne: na okrągłe kołaczki z pszennej razowej mąki, nakładano słodki ser - nazywano je wioślakami od drewnianej okrągłej łopaty, na której formowano ciasto i wkładano do pieca.

## Dzień wigilii

Z wigilią wiązano wiele przysłów i przesądów. Jedno z nich to porzekadło: "Wigilia jasna - stodoła ciasna". Mniemano, że słoneczny dzień wigilijny zapewni dobre urodzaje w nadchodzącym roku. Jeśli w tym dniu w progi domu zawitał mężczyzna - wróźono pomyślność, zaś nie daj Boże kobieta - cały rok byłby nieszczęśliwy.

Żadnej rzeczy nie pożyczano u sąsiada, ani sąsiadowi - zabrałby szczęście.

Przygotowaniem potraw zajmowała się matka. Na stole wigilijnym musiały być wszystkie plody rolne, a potraw było dwanaście: kapusta kiszona z grzybami, chleb, pierogi z mąki razowej z kapustą, pierogi z powidłem, pierogi z serem, kasza tatarczana z masłem, kasza jaglana z jabłkami, barszcz biały lub czerwony z ziemniakami, fasola, groch, kluski z makiem i miodem, kluski z serem, kompot z suszu owocowego. Wszystkich domowników łącznie z dziećmi obowiązywał post przez cały dzień - nie jedzono nic aż do wieczery wigilijnej.

## Przygotowanie stołu:

Ojciec rodziny przynosił kwartę owsa, rozsypany go na środku stołu, na ziarna kładł garść siana i dwa opłatki na krzyż. Pod stół kładziono wiązkę siana. Nakrycie stołu obrusem należało do matki. Na obrus również kładziono dwa opłatki na krzyż. Wieczery rozpoczynano z chwilą zaśnięcia pierwszej gwiazdy. Wszyscy domownicy odświętnie ubrani gromadzili się wokół stołu klęcząc. Matka zaczynała modlitwę dzięk-

nieporządany zwierz, nie zakucił spokoju domownikom.

Dziewczyny biegły do płotu i liczyły kołki w płocie. Jeśli wypadła liczba parzysta, świadczyło to o szybkim za męża wyjściu. Z domów słychać było głośnie kolędowanie.

Trzeba podkreślić, że ludzie żyli w serdecznej przyjaźni i na wigilię chodzono całymi rodzinami do krewnych i sąsiadów.

Po wieczery wigilijnej ojciec przynosił dużą wiązanekę słomy żytniej i rozścielał na izbie. Po przyjściu

## Z opowiadań babci i rodziców

# Boże Narodzenie w naszym regionie



czynną, po czym łamała opłatek podając najbliższemu i życząc doczekania w zdrowiu następnej wigilii i opieki Bożej.

Jedzono z jednej dużej, glinianej miski. Jedzono w milczeniu. Nie wolno było odchodzić od stołu, a łyżkę trzeba było trzymać w ręku i nie odkładać po spożyciu podanej potrawy. Po opróżnieniu miski podnoszono ją do góry - jeśli opłatek przykleił się do jej dna, oznajmiano urodzaj. Kiedy wszystkie potrawy zjedzono, młodzież wybiegała z domów z garścią grochu, i goniąc wokół obejścia krzyczano "ne wilku grochu", by

domowników z "północkowej" kładziono się spać na słomie, naśladując pastuszków. Słoma leżała do drugiego dnia Świąt. W św. Szczepana zbierano owies, siano i opłatek ze stołu. Na kromce chleba kładziono opłatek i trochę siana podając następnie bydlu jako kolędę.

Rankiem kawalerowie przychodzili do dziewcząt, na tzw. "śmiecici". Wynosili słomę z domu tak, żeby zaśmiecić całe obejście i obrzucali domowników owsem - żartując domagali się poczęstunku. Podawano im zwykle coś mocnego - okowitę i pajdę chleba.

W.S.

Zgromadzeni na spotkaniu w dniu 2 października przedstawiciele władz wykonawczych Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego, Unii Metropolii Polskich, Unii Miasteczek Polskich, Związku Gmin Wiejskich RP i Związku Miast Polskich - jako najszerza reprezentacja samorządu terytorialnego w Polsce - zgodnie oświadczają:

Zważywszy, że:

1. Samorząd terytorialny szczebla gminnego, odtworzony po kilkudziesięciu latach, okazał się trwałym i najstabilniejszym elementem organizacji państwa, elementem, który - mimo ograniczeń finansowych i legislacyjnych - funkcjonuje skutecznie, racjonalnie i z wielką odpowiedzialnością dysponuje publicznymi środkami finansowymi. Są one wydawane oszczędnie, zapewniając realizację zadań własnych, przekazanych ustawowo, a także w wielu wypadkach wspomagając administrację rządową w zakresie zadań istotnych społecznie, jak oświata, służba zdrowia, czy bezpieczeństwo publiczne. Stabilność i odpowiedzialność władz lokalnych stanowią bardzo istotny czynnik sytuacji politycznej w kraju, amortyzując brak stabilności na innych szczeblach władzy.

2. Jedną z zasadniczych przyczyn hamujących harmonijne przemiany ustrojowe w skali całego kraju jest ciągle nieprzezwyciężona centralizacja pań-

## STANOWISKO OGÓLNOPOLSKICH ORGANIZACJI SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

przyjęte na spotkaniu w Poznaniu w dniu 2 października 1993 roku

stwa, która - na skutek braku niezbędnych zmian legislacyjnych i nadmiernego rozwoju administracji specjalnych - ulega od czasu wyborów samorządowych dalszemu wzmocnieniu. Reforma administracji publicznej nie była w wystarczającym stopniu kontynuowana w warunkach, gdy główne wysiłki parlamentu i rządu kierowano na przezwyciężanie konfliktów społecznych o podłożu przede wszystkim ekonomicznym.

Zjawisko nadmiernej centralizacji nie służy krajowi, powoduje rozciągnięcie w czasie procesu decyzyjnego oraz znaczne wydłużenie drogi między organami podejmującymi decyzje a obywatelami. Nie sprzyja to czytelności społecznej ustroju państwa, rodzi szereg sytuacji konfliktowych, powoduje obarczanie odpowiedzialnością władz samorządowych za sprawy, w których władze lokalne pozbawione są możliwości działania. Sytuacja ta zagraża stabilności struktur samorządowych, a jej naruszenie może mieć negatywne konsekwencje społeczne.

Nadmierna centralizacja struktur państwa powoduje marnotrawienie grosza publicznego w wyniku podejmowania nietrafnych decyzji przez centrum, bez orientacji w potrzebach lokalnych. Obserwowany jest brak konsekwencji przy gospodarowaniu środkami publicznymi, a także - co najważniejsze - brak obiektywnych kryteriów podziału środków publicznych z budżetu państwa. W dalszym ciągu utrzymuje się uznaniowy charakter rozdziału tych środków, co nie sprzyja stabilizacji systemu finansowego państwa.

3. Sytuacja finansowa samorządu gminnego, mimo upływu ponad trzech lat od jego wprowadzenia, w dalszym ciągu jest nieokreślona, m.in. przez brak ustawowego uregulowania finansów komunalnych (dotychczasowe ustawy były incydentalne, a ostatnia obowiązuje do końca bieżącego roku).

4. Istnieje powszechna akceptacja środowisk samorządowych dla dalszej reformy administracji publicznej w kierunku decentralizacji zadań i kompetencji oraz - co za tym idzie - środków finansowych. Dotyczy to zwłaszcza programu pilotażowego, realizowanego przez największe miasta, który oznaczać będzie dokończenie reformy gminnej w odniesieniu do organizmów miejskich oraz za-początkowanie reformy powiatowej jako drugiego elementu administracji samorządowej.

Akceptując w całości Oświadczenie Konwentu Prezydentów 46 Największych Miast Polskich z dnia 23 września 1993 roku, a w szczególności to, że konieczna jest konsekwentna kontynuacja reformy administracji publicznej w kierunku:

- dalszej decentralizacji zadań publicznych, przez ograniczenie zarządzania i alokacji środków w układzie resortowym (pionowym) na rzecz układu terytorialnego (poziomego),

- dokończenia reformy na szczeblu gmin, wprowadzenia powiatów i reformy województw,

- zwiększenia spójności i sterowności państwa, między innymi przez ograniczenie do minimum administracji specjalnych.

*dokończenie na stronie 7*

### Krajowy Sejmik Samorządu Terytorialnego:

1. Piotr Buczkowski (Poznań) - przewodniczący Prezydium KSST
2. Zyta Gilowska (Lublin) - wiceprzewodniczący Prezydium KSST
3. Grzegorz Grzelak (Gdańsk) - wiceprzewodniczący Prezydium KSST
4. Jakub Chmielewski (Płock) - członek Prezydium KSST
5. Wojciech Czech (Kielce) - członek prezydium KSST
6. Leon Kieres (Wrocław) - członek Prezydium KSST
7. Andrzej Dec (Rzeszów) - członek Prezydium KSST

### Unia Metropolii Polskich:

1. Grzegorz Palka (Łódź) - prezes UMP
2. Włodzimierz Tomaszewski (Łódź) - sekretarz UMP

### Unia Miasteczek Polskich:

1. Leszek Chwat (Cedynia) - prezes Zarządu UMP
2. Henryk Liberda (Wołów) - skarbnik Zarządu UMP

### Związek Gmin Wiejskich RP:

1. Adam Tychowski (Suchy Las) - przewodniczący Zarządu ZGW RP
2. Andrzej Sędziwy (Kamienica Polska) - wiceprzewodniczący Zarządu ZGW RP
3. Janusz Sala (Skórcz) - wiceprzewodniczący Zarządu ZGW RP
4. Ewa Dalc (Rokietnica) - członek Zarządu ZGW RP
5. Henryk Kurczewski (Stryków) - członek Zarządu ZGW RP
6. Krzysztof Szymański (Lipinki Łużyckie) - członek Zarządu ZGW RP
7. Jerzy Zająkła (Lubianka) - członek Zarządu ZGW RP

### Związek Miast Polskich:

1. Wojciech Kaczmarek (Poznań) - prezes ZMP
2. Franciszka Cegielska (Gdynia) - wiceprezes ZMP

Zwracają się do parlamentarzystów i rządu RP o:

1. Podjęcie w trybie pilnym prac nad uchwaleniem ustawy o finansach gmin, aby możliwe było uchwalenia budżetów gminnych w ustawowym terminie, na podstawie projektu, który uzyskał akceptację środowisk samorządowych, reprezentowanych w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

2. Pilne dokończenie przygotowań do ustawowego przekazania szkół podstawowych z dniem 1stycznia 1994 roku, na uzgodnionych w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego zasadach, a w szczególności przejścia przez budżet państwa wszelkich zadłużeń, jak również wprowadzenie niezbędnych zmian legislacyjnych, związanych z przejściem szkół przez gminy. Przede wszystkim uchwalenia wymaga uzgodniona nowelizacja ustawy o systemie oświaty.

3. Kontynuowanie reformy administracji publicznej z wykorzystaniem dotychczasowego dorobku legislacyjnego, stanowiącego w dużym stopniu wynik pracy środowisk samorządowych i uzgodnień w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

W pierwszym rządzie wprowadzony powinien być powiat samorządowy, dysponujący własnym budżetem i mieniem komunalnym, który nie będzie odbierał kompetencji gminom, ani nie będzie wobec nich nadrzędny. Reforma powiatowa nie jest przy tym celem samym w sobie, lecz kluczowym elementem reformy ustroju państwa, który umożliwi decentralizację władzy na rzecz nowych województw i racjonalizację działania struktur państwa.

4. Zapewnienie w wyniku tej reformy stabilizacji pozycji wojewody, który powinien być wyposażony we wszystkie kompetencje o znaczeniu regionalnym urzędnikiem państwowym; wojewoda nie może być traktowany jako polityk podlegający weryfikacji przy okazji zmian politycznych w rządzie.

5. Uzgodnianie wszystkich istotnych dla samorządu projektów przedsięwzięć i decyzji w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

## "Drogi i bezdroża oświaty, nie tylko tarnowieckiej"

### Jakie cele kształcenia pomogą uczniowi osiągnąć swoj cel ?

Początek roku szkolnego wiąże się z projektowaniem zajęć dydaktycznych. Pierwszy, niezwykle ważny etap procedury projektowania dydaktycznego stanowi określenie celów kształcenia. Dokładne sprecyzowanie rezultatów do jakich ma doprowadzić działalność dydaktyczna, stanowi podstawowy warunek jej skuteczności. Aby cele kształcenia spełniały oczekiwane funkcje, muszą być odpowiednio sformułowane. Ze względu na sposób ich formułowania, wyróżniamy cele ogólne i operacyjne (szczegółowe).

Jako zwolenniczka operacjonalizacji celów kształcenia, chcę przypomnieć główne ich założenia i zachęcić do ich wprowadzania w Waszych szkołach.

Uszczegółowienie celów kształcenia polega na ich przedstawieniu w postaci konkretnych rezultatów nauczania i uczenia się, a także na wskazaniu sposobów ich sprawdzania. Stąd operacyjne cele kształcenia wyrażone są opisem zachowań jakie przejawiać mają uczniowie po ukończeniu nauki. Zachowania te mogą mieć charakter werbalny lub behawioralny. Cele operacyjne opisują więc to, co po skończonych zajęciach uczniowie powinni wiedzieć, jak się zachować w danej sytuacji. Na podstawie książki "Konstruowanie systemu kształcenia" można wyróżnić następujące kroki postępowania przy wprowadzeniu celów operacyjnych:

1. Sformułowanie celu ogólnego;
2. Ustalenie sytuacji odniesienia;
3. Sporządzenie testu sytuacji odniesienia;
4. Sformułowanie operacyjnych celów kształcenia;
5. Wyznaczenie dolnej granicy stałości realizacji.

Ad. 1. Pierwszym krokiem na drodze wprowadzenia celów operacyjnych jest sformułowanie celu ogólnego, wyrażającego naczelną wartość kształcenia. Można je wyprowadzić na ogół z trzech źródeł:

a) z treści kształcenia,

b) z przyjętej przez danego nauczyciela filozofii kształcenia,

c) z możliwości uczniów.

Ad. 2. Określenie sytuacji odniesienia oznacza wskazanie uczniom sytuacji, w których będą oni mogli wykorzystać to, czego nauczą się na zajęciach. Przykładami sytuacji odniesienia mogą być inne przedmioty, praca lub przyszły zawód, ulubione zajęcia, inne sytuacje, które uczeń może w życiu napotkać. Im więcej udaje nam się znaleźć owych sytuacji odniesienia, tym uzyskujemy wyższą motywację uczniów do nauki.

Ad. 3. Kolejnym krokiem jest sporządzenie testu sytuacji odniesienia. Test ten obrazuje szereg okoliczności jakie uczeń może spotkać w sytuacji odniesienia. Nauczyciel, układając test sytuacji odniesienia powinien zadać sobie pytanie: co uczeń musiałby zrobić, aby wykazać, że osiągnął cel ?

Ad. 4. Na tym etapie następuje przekształcenie testu sytuacji odniesienia w cel operacyjny. W stosunku do testu zawiera on modyfikacje i ograniczenia związane z systemem klasowo-lekcyjnym.

A zatem chodzi o takie sformułowanie celu operacyjnego, aby można było go sprawdzić w warunkach szkolnych.

Ad. 5. Pojęcie stałości realizacji odnosi się do testu mającego mierzyć osiągnięcie celu operacyjnego ucznia. Nauczyciel musi zdecydować jaka liczba udanych prób jest niezbędna, aby wykazać że uczeń osiągnął cel operacyjny.

Cele operacyjne lepiej, aniżeli cele ogólne pomagają nauczycielowi w doborze treści, metod i środków kształcenia. Wyraźnie podnoszą poziom motywacji uczniów i ukierunkowują ich proces uczenia się.

Uczniowie wiedzą dokładnie do czego mają dojść, jakie mają osiągnąć rezultaty, co mają wiedzieć i umieć. Cele operacyjne ułatwiają nauczycielowi kontrolę, a uczniowie samokontrolę rezultatów kształcenia. Pozostaje tylko zastanowić się nad sporządzeniem odpowiedniego testu, który by zmierzył czy uczeń zakładany cel osiągnął. Dzięki temu szybko uzyskuje się sprzężenie zwrotne, tak ważne w pracy dydaktycznej, zarówno dla nauczyciela jak i dla jego uczniów.

Stanisława Kobak

## LIST do REDAKCJI

### Redakcja Wspólnoty Tarnowieckiej

Pragnę w tym liście podzielić się osobistymi spostrzeżeniami, zaznaczając że są one wyłącznie moimi, choć znane mi są opinie niektórych mieszkańców gminy o poruszanych tu sprawach.

Był taki czas, w którym rozgrabiano wszystko co dworskie, chcąc sobie powetować minioną bezpowrotnie zależność od dworu. To pewnie też tkwiło w psychice sprawujących władzę w Tarnowcu (partyjni sekretarze i naczelnicy gminy), bądź było wyrazem ich nadgorliwej lojalności względem panującego systemu politycznego - bo oni to właśnie mają osobiste "zasługi" w doprowadzeniu do ruin pięknego tarnowieckiego dworku, mogącego świadczyć o ziemiańskiej kulturze materialnej, i być ośrodkiem życia kulturalnego wsi, a może i gminy.

Dzisiaj jeszcze w niektórych domach można by doszukać się "pamiątek" po tarnowieckim dworku.

Ze zniszczeniem dworku Tarnowiec utracił swoisty, niepowtarzalny charakter i specyficzny urok, o przywróceniu których można jedynie pomarzyć. Te marzenia odzywają przy różnych okazjach i są poruszane przez mieszkańców Tarnowca. Urząd Gminy w Tarnowcu mógłby zająć stanowisko dotyczące możliwości jego rekonstrukcji. Były właściciel dworku przebywa za granicą i na pewno dorzuciłby "grosza" do zrekonstruowania dworku.

Nie wiem czy Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej posiada wystarczające środki finansowe na świadczoną pomoc, i czy trafia ona do faktycznie jej potrzebujących. Osoby prowadzące wywiady mogą uzyskiwać sfałszowane dane od nieuczciwych osób, albo pewne fakty mogą być przez nie zatajane. Znane są przypadki korzystania ze świadczeń przez osoby, które nieuczciwie je otrzymują. Ludzie szemrają o tym między sobą, wymieniają nazwiska tych osób, lecz oficjalnie z tym nie występują. Gdyby pracownicy GOPS przeprowadzały wywiady w obecności sołtysa,

radnego lub członka rady parafialnej, wtedy decyzje o przyznaniu pomocy lub jej odmowie nie budziłyby żadnych zastrzeżeń i niezdrowych emocji.

W aktualnie istniejącej sytuacji wskazana jest weryfikacja dotychczas przyznanych zapomóg, prowadzona w proponowanym wcześniej składzie osobowym.

Może po przeczytaniu tego listu, w obawie przed ich zdemaskowaniem, zrezygnują dobrowolnie ze świadczeń ci, którzy te świadczenia wyłudniają - a może ruszy ich sumienie.

Chcę wyrazić swoje oburzenie nie z powodu potrząsania przed parafianami proboszczowskim "kapownikiem". Prowadzenie przez ks. proboszcza tarnowieckiego ewidencji różnych spraw gospodarczych i finansowych wg własnego uznania, związaną z zarządzaniem parafią oraz uwzględnianie w niej nazwisk parafian jest działaniem normalnym, ale gdy staje się ona narzędziem wywierania presji, wymuszania świadczeń od parafian (także od niedoświadczonych osób, emerytów i rencistów) w taki zenujący sposób, wówczas budzi to mój sprzeciw!

Sprzeciwiam się też nakłanianiu parafian do ekstra wynagradzania organisty "za całoroczną pracę"? przy okazji składanych wizyt opłatkowych (daruję sobie komentarz). Natomiast chętnie bym usłyszał o dobroczynnych wizytach z pomocą materialną, składanych biednym w parafiach naszej gminy.

Cel nie uświęca środka, co potwierdziło się przy porządkowaniu terenu przyplebańskiego. Wycięto drzewa pamiętające burzliwe czasy, dobre i złe zdarzenia; wycięto drzewa chore i również zdrowe piękne okazy, w cieniu których mogli odpoczywać strudzeni pielgrzymi. Te drzewa kiedyś ktoś sadził i pielęgnował, upiększał teren, spełniał ważną funkcję ekologiczną - ogołocoło z nich krajobraz. Podobnie postąpiono z nie tak dawno solidnie wykonanym ogrodzeniem. Czyż nie można było wkomponować je w zmieniane otoczenie plebanii, nie niweczając ludzkiego trudu i pieniędzy?

Wystuchujemy przydługich czytań intencji mszalnych - czy nie można umieścić je w przykościelnych gablotach?

Nazwisko do wiadomości Redakcji

Tarnowiec, dnia 1993-12-07

## ZAWIADOMIENIE

Urząd Gminy w Tarnowcu informuje wszystkich mieszkańców gminy Tarnowiec, że Sesja Rady Gminy odbędzie się w dniu 17 grudnia 1993 r. o godz 10-tej w sali narad Urzędu Gminy.

Porządek Obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Głosowanie wniosków z poprzedniej sesji.
3. Zmiany budżetowe.
4. Zmiany w statusie odnośnie organizacji zakładu budżetowego /przedszkola/.
5. Terminy płatności za wodę.
6. Dyskusja i wolne wnioski.
7. Zamknięcie obrad sesji.

## WSPÓLNOTA TARNOWIECKA

- miesięcznik.

**Wydawca:** Urząd Gminy  
w Tarnowcu. Adres redakcji:  
38-204 Tarnowiec,

**Urząd Gminy, pok. nr 3.  
Redaguje zaspół.**

Opracowanie i skład: "ARP" -  
Agencja Relkamy i Promocji,  
38-400 Krosno, ul. Armii Krajowej  
3a, tel. 239-41 w. 132.

Druk kserograficzny  
wydawcy. Korekta wydawcy.